Bob budowniczy

Po deszczu na podwórku porobiły się kałuże. Betoniarka nudziła się.- Czy mogę wyjść i pobawić się trochę? - męczyła Boba.- Nie, moja droga – powiedział Bob – bo ubrudzisz się tak samo jak Koparka i Spychacz.- Ale przecież fajnie być brudnym! - zawołał Spychacz.Marta pracowała tego dnia na farmie. Naprawiała rynnę na domu pana Farmera.- Jak idzie? - krzyknął z dołu gospodarz.- Nie jest dobrze – odparła Marta. - Ma pan nie tylko oberwaną rynnę, ale i dziurę w odpływie. Razem z Dźwigiem będziemy tu mieli mnóstwo roboty.Bob postanowił zrobić porządek na podwórku. Włożył nieprzemakalny fartuch i napełnił kubeł ciepłymi mydlinami.- No, kto pierwszy się kąpie? - zapytał.- Ja, ja! - wdzięczyła się Betoniarka.- Przecież nawet nie zdążyłaś się ubrudzić – zaśmiał się Bob. - Zacznę od Koparki.Spychacz przysunął się do Walca.- Cieszę się, że nie na mnie wypadło. Nie lubię się myć, za to bardzo lubię błoto.- No pewnie, ciągle się w nim grzebiesz – zachichotał Walec.Bob namydlił Koparkę i przekręcił kurek, żeby ją opłukać. Nie zauważył, że stoi na wężu, blokując przepływ wody.- Ciekawe, co się zepsuło – powiedział, zaglądając do pustego otworu.Gdy przestąpił z nogi na nogę, uwolniony strumień wody bryznął mu prosto w twarz i oblał wszystkich na podwórku.- Ojej! - jęknął zaskoczony Bob.Strach schował się przed deszczem pod plandeką przyczepy Traktora. Kiedy przestało padać, wyskoczył z ukrycia.- Dzięki, Traktorze – powiedział. - Nie znoszę moknąć.- Drobiazg – rzekł Traktor. Jego silnik zawarczał.Maszyna usiłowała ruszyć do przodu. Nie udało się jednak – koła Traktora ugrzęzły w gęstym błocie.- Nie wydostanę się stąd – jęknął zmartwiony Traktor.- Spokojnie, skoczę po pana Farmera, on na pewno coś wymyśli – zawołał Strach.Na podwórku Bob właśnie skończył opłukiwanie Koparki, której żółta blacha błyszczała teraz jak nowa.- Kolej na ciebie, Spychaczu – powiedział Bob.- A nie możesz najpierw umyć Walca? - wykręcał się Spychacz.- Chyba nie boisz się wody? - roześmiał się Bob. - Nie jesteś z cukru.- Jasne, że nie – niepewnym tonem odpowiedział Spychacz.W tym właśnie momencie zadzwonił telefon w kieszeni Boba.- Musisz poczekać, Spychaczu – powiedział Bob, a kiedy skończył rozmowę, zwrócił się do maszyn: - To był pan Farmer. Podobno Traktor zakopał się w błocie.- Wyciągniemy go – ofiarowała się Koparka.- Obawiam się, że twoje koła też mogą się zaryć – powiedział Bob. - Wolę użyć spychacza. Jego gąsienice doskonale zdają egzamin na śliskiej nawierzchni.- Ale mam szczęście – szepnął do Walca rozradowany Spychacz. - Nie będzie mnie myć!- Czy mogę z wami pojechać? - zapytała Betoniarka.- Dobrze – zgodził się Bob.- Hura! - krzyknęła Betoniarka.- Pomożecie? - zapytał Bob.- Pomożemy! - chórem zawołały maszyny.Bob, Spychacz i Betoniarka zatrzymali się na farmie.- Alarm! BZZZYT! BZZZYT! - Betoniarka udawała policyjną syrenę.Na polu okazało się, że Traktor na dobre utknął w błocie.- Nie martw się, stary – pocieszył go Bob. - Raz-dwa cię uwolnimy!Bob przymocował jeden koniec linki holowniczej do haka Traktora, a drugi – do Spychacza.- Trzy, cztery! Ciągnij, Spychaczu! - dał hasło- UUUFF! - stęknął z wysiłku Spychacz, a jego gąsienice zaczęły miesić błoto jak ciasto. - UUUFF! Dam radę! - stęknął, a koła Traktora drgnęły.Oba silniki zagrały, błotna papka zaczęła bryzgać na wszystkie strony.Kiedy Traktor mógł się już samodzielnie poruszać, pan Farmer podziękował Bobowi.- Zapraszam cię na szklaneczkę soku, przyjacielu – powiedział.- Pyszna myśl – rzekł Bob.Obaj wskoczyli do przyczepy Traktora i pojechali do domu. Kawalkadę zamykali Spychacz i Betoniarka.Jechali właśnie przez łąkę, gdy zza drzewa wyłonił się Strach. W dłoni trzymał dużą bryłę błota.- Hej, Betoniarko! - zawołał.Betoniarka obróciła się, a błotna kula trafiła ją prosto w maskę. PLASK! Błoto spłynęło, łaskocząc Betoniarkę, która zaczęła się śmiać.- Och, to lepkie jak dżem – zachichotała.Strach ulepił drugą, jeszcze większą kulę i poczęstował nią Spychacza.- Bijemy się? - zawołał wesoło Spychacz i przyłączył się do zabawy.Zupełnie zapomniał o Bobie i Traktorze.Kiedy Bob przyjechał na farmę, zastał tam Martę. Która przy pomocy Dźwigu kończyła naprawę rynny.- Jak ci idzie? - zapytał z dołu.- Doskonale – odparła Marta. - Widzę, że udało ci się wyciągnąć Traktor z błota.- To zasługa Spychacza – powiedział Bob i odwrócił się, by mu pogratulować.Ale Spychacza nie było.- Ciekawe, gdzie się podziali Spychacz i Betoniarka – mruknął.Spychacz bawił się w błocie jak dziecko.- Wiesz, Betoniarko – zaczął opowieść – gdy byłem taki mały jak ty, całymi dniami tarzałem się w tłustym, lepkim błocku.- Ojej! - pisnęła zachwycona Betoniarka.Beztroski nastrój przerwało im wołanie Boba.- Spychaczu! Betoniarko! Gdzie jesteście?!- Hmm... my tylko... stawialiśmy babki z błota – wymamrotał Spychacz.- A myśmy się o was martwili! Lepiej jedźcie szybko na farmę. Pan Farmer przygotował dla was niespodziankę.Gdy już wszyscy stali rzędem na podwórzu, Bob kazał im zamknąć oczy.- Chi, chi, mam nadzieję, że dostaniemy coś ekstra! - pisnął Strach.- Gotowe? - spytał Bob.- Gotowe! - zawołali chórem Marta i pan Farmer, niosąc po wiadrze ciepłej wody z mydłem.Marta zanurzyła szczotkę w wiadrze i zaczęła szorować zbiornik Betoniarki.- Cha, cha, ale łaskocze – śmiała się maszyna.Spychacz miał wielką ochotę otworzyć oko, żeby zobaczyć, co ją tak bawi.- Tylko nie podglądaj, Spychaczu – zawołała Marta.Gdy przyszła kolej Spychacza, ten otrząsnął się z obrzydzeniem.- WRRR! - warknął, kiedy Marta zaczęła go myć.Kolej na ciebie, Strachu! - powiedział pan Farmer.- Tylko nie to! - wrzasnął Strach i już miał uciec w pole, lecz pośliznął się w błotnistej kałuży.- AUUU! - jęczał z bólu Strach, gdyż upadł prosto na twarz. - I skąd ja teraz wezmę nowy nos? KONIEC!

wydrukowano dnia: 18.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

juliaaand

wydrukowano dnia: 18.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026